Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym i „Kobieta w domu i salonie"

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8639 | Lwów, wtorek 2 października 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Bieg kolarski „Gazety Porannej" wydarzeniem dnia!

Do szlachetnej rywalizacji stanęło 43 zawodników.

Zwycięstwo uzyskał Ignatowicz (LKS Pogoń)

Lwów, 1 października.

Przeprowadzony w dniu wczorajszym

IV Bieg kolarski

„Gazety Porannej" dorównał całkowicie trzem poprzednim imprezom. Zawodnicy, organizacja i publiczność **dopisała**, to też przemienił się on w wielką **manifestację propagandową** sportu kolarskiego!

Pogoda dopisała:

Już to przyznać trzeba, że „Biegi" nasze cieszą się **specjalną protekcją niebios**. Kapryszącą się od kilku dni pogoda ustaliła się, **jakby na zamówienie**. Wprawdzie jakiś niesforny deszczyk próbował bezpośrednio przed startem czynić wstręty, jednak po nieudałej próbie, zawstydzony cofnął się co prędzej, robiąc miejsce najpiękniejszemu słońcu, które towarzyszyło już zawodnikom **przez całą drogę**. Inna rzecz, że silne opady ostatnich dni **nie pozostały bez wpływu na przebieg zawodów**. Oślizgła trasa utrudniała jeźdźcom bardzo poważnie zadanie, to też fakt, że mimo to **nie było żadnych nieszczęśliwych wypadków**, świadczy nader korzystnie o ich kwalifikacjach.

Olbrzymie zainteresowanie biegiem.

Bieg nasz wzbudził jak zwykle w mieście

ogromne zainteresowanie.

Świadczyły o tem **niezliczone tłumy** przed Redakcją oraz gęste szpalery publiczności, rozstawione wzdłuż ulic, przez które przewijał się bieg oraz liczne auta i motocykle, które wyjechały na Stryjską szosę, by zbliska **przypatrzeć się** ciężkim **zapasom**.

Jeśli mimo to nie zakłócono nigdzie porządku i kolarze mieli zabezpieczoną **pełną swobodę ruchu** to zasługa w tem sprężystej **naszej policji**, a w szczególności **p. komisarza Białkowskiego**, który osobiście kierował akcją regulacji ruchu i przyczynił się wydatnie do sprawnego przeprowadzenia biegu. To też z tego miejsca pozwalamy sobie złożyć p. kom. Białkowskiemu oraz podległym mu organom **najserdeczniejsze podziękowanie**.

Organizacja biegu wypadła b. dobrze. Zasługa w tem przedewszystkiem **niestrudzonego prezesa LTK i M. p. Adamowskiego**, który w urządzenie imprezy włożył mnóstwo energji i pracy.

Również **strona sportowa** nie pozostawiała nic do życzenia. Zawodnicy — jak wspomnieliśmy — mieli do pokonania **bardzo ciężkie warunki terenowe.** Mimo to wywiązali się ze zadania swego **bardzo dobrze**, wykazując **wielkie zalety.** Wyścig obfitował w wiele **interesujących momentów** i wykazał dowodnie, **że klasa lokalnych naszych jeźdźców stale się poprawia.**

Kilka minut po jedenastej rozległa się **trąbka komandora** i padł sygnał **startu.** Bieg otwierało auto, w którem zasiedli: kierownik biegu p. Adamowski, p. kom. Białkowski oraz z ramienia Redakcji „Gazety Porannej" red. N. Sussermann. W następnych autach ulokowała się prasa, sędziowie, lotna komisja kontrolna itd.

W spokojnem tempie ruszyła kawalkada **przez miasto.** Już na ulicy Romanowicza nastąpiły, wskutek śliskiej jezdni, **pierwsze upadki,** będące niejako zapowiedzią dalszych terapatów. „Góra" stryjska robi swoje, zwarte dotychczas pole, coraz bardziej się **rozciąga.** Na szóstym kilometrze mamy **grupę czołową złożoną** z Kiczaka, Drehera, Kiesla, Ignatowicza, Kostrzębskiego Wł., Serbeńskiego, Zawadzkiego, Frossa, Tropaczyńskiego, Małgaszewskiego. Tuż za nią podąża **druga partja** złożona z Bosaka, [illegible], Adlera, Kostrzębskiego Fel., Sorówki, Babiarza i Kwiecińskiego. Na 7 i pół km. udaje się drugiej grupie dociągnąć do pierwszej, tak, że „czoło" składa się **z 17-tu zawodników.** — Wszelkie próby „wyrwania" inscenizowane przez **poszczególnych „asów"** nie dają efektu, spotykając się z miejsca z kontrakcją reszty.

Pech Serbeńskiego przed finishem.

Stan ten utrzymuje się **prawie do półmetka,** do którego dochodzi zwarta **falanga jedenastu jeźdźców.** Teraz rozpoczyna się gra **na ostro!** Ignatowicz inscenizuje **udany wypad** i udaje mu się wraz ze Serbeńskim **oderwać się od reszty** i utrzymać dystans. O jakie 100 mtr. za nimi **podąża Kiczak,** a da[illegible] rozciąga się długi wąż.

Wypad Kiczaka na 32 km uwieńczony zostaje pomyślnym skutkiem i odtąd **trójka Ignatowicz, Serbeński, Kiczak trzyma się zgodnie razem,** odkładając widocznie na ostatnią chwilę decydującą przeprawę. Oczekiwany z zaciekawieniem pojedynek zeszłorocznego zwycięscy Serbeńskiego z Ignatowiczem nie doszedł niestety do skutku. Serbeński **„łapie" na 7 km defekt gumy** i zmuszony jest nietylko rozstać się z towarzyszami, ale i **przepuścić Matjaszewskiego.** Walka finishowa przynosi zwycięstwo

Ignatowiczowi

z Pogoni, który temsamem **zdobywa puhar „Gazety Porannej" na rok 1928—29.**

Tuż za Ignatowiczem wpadł na metę kolega jego **Kiczak** (Pog.), trzecie miejsce zajął **Matjaszewski** (LTK. i M.) a na czwartem ulokował się **Serbeński** (LTK. i M.), który stosunkowo szybko uporał się z defektem.

Czas **1 godz. 37 min. 13.4 sek.,** osiągnięty przez zwycięzcę uważać należy, biorąc pod uwagę ciężkie warunki, **za bardzo dobry.**

WYNIKI BIEGU.

Po naradzie sędziów i załatwieniu protestu, w konsekwencji którego został **Kiesel zdyskwalifikowany** za skrócenie sobie drogi, nastąpiło odczytanie wyników i rozdanie nagród.

Wyniki przedstawiają się **następująco:** Startowało **34,** poza konkursem 5, bieg ukończyło w konkursie 28 poza konkursem 5.

Lista zwycięzców i nagrodzonych.

PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ IGNATOWICZ STANISŁAW (Pogoń) w czasie 1:37.19.4, zdobywając **puhar wędrowny „Gazety Porannej"** oraz srebrny puharek, ofiarowany przez f. „Stinks". 2) Kiczak W. (Pogoń) 1:37.21.2, termos, nagrodę firmy **Maraton.**

KRONIKA

1 Października Poniedziałek Jana z Dukli

—o—

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 1. października „Orłow“ wyst. Elmy Gistedt.

Wtorek, 2. października „Cavaleria i Pajace“ wyst. Gustawa Chorjana.

*

Ostatni występ Gustawa Chorjana. Jutro po raz ostatni wystąpi znakomity tenor scen zagranicznych, Gustaw Chorjan, którego występy na scenie Teatru Wielkiego stały się niezwykłą atrakcją repertuarową. Chorjan, związany zapowiedzianemi występami na innych scenach, na pożegnalny występ wybrał operę Leoncavalle'a „Pajace“, w której daje skończoną kreację w partji „Cania“, tak pod względem wokalnym i artystycznym.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 1-go godz. 7.30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc“. Gościnny występ Malickiej i Węgierko.

Wtorek, 2-go godz. 7.30 wiecz. Po raz przedostatni „Świt, Dzień i Noc“. Występ Malickiej i Węgierko.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chata Wuja Toma“.

AVENUE: „Bohaterski czyn Rin Tin Tina.

CASINO: „Conrad Veidt jako Paganini“.

CHIMERA: „Wstydź się Ossi“.

FATAMORGANA: „Wschód i Zachód“.

GRAŻYNA: „Kochaj mnie, a świat będzie moim“.

KOPERNIK: „Synowie pustyni“ (Beau Sabreur).

LEW: Liana Haid we filmie „Szkarłatne róże i czerwone usta“.

LUNA: „30 st. poniżej zera“.

MARYSIENKA“: „Synowie pustyni“ (Beau Sabreur).

OAZA: „Uśmiech losu“.

PALACE: „Węzeł śmierci“ Werner Kraus.

PASAŻ: „Tom Mix“.

UCIECHA: „Człowiek z biczem“

—o—

Do P. T. Dyrekcji szkół i zakładów naukowych. W sprawie przedstawień „Chata wuja Toma“ dla młodzieży, upraszamy zgłaszać się do Dyrekcji kina „Apollo“, telefon 27-41 lub 43—52 od 10—12 i 4—6-tej.

—o—

„Variete“. Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej odbędzie się w niedzielę, dnia 7. października o godz. 12 w poł. w sali kina Palace wielki poranek kinomatograficzny, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni we Lwowie potężny **dramat w 10 aktach p. t. „Variette“** z największym tragikiem świata **Emilem Janingsem i Lyą Deputti. Ponadto doborowa komedja.** Bilety po zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina Palace.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 5. października: Paryski Kwintet instrumentalny.

Poniedziałek, 8. października: Wiedeńscy Chłopcy — śpiewacy („Wiener Sängerknaben“).

Piątek, 12. października: Jadwiga Lachowska. Primadonna scen zagranicznych. 8130-6

—o—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE we Lwowie.

Środa, 3. października: I. Koncert symfoniczny z udziałem śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej. 8131-4

—o—

(s) **Ślub** p. Olgi Świgostówny, córki pp. **Dra** Stanisława Świgosta, dyrektora wydziału handlowego dyrekcji kolei i długoletniego Prezesa Sokoła II oraz p. Drowej z Krawieckich wigostowej z p. inż. Romanem Wajdą, urzędnikiem magistratu lwowskiego, odbył się w sobotę 29. bm. o godz. 7 wiecz. w kościele św. Anny. Związek pobłogosławił ks. prob. Rokicki. Niezwykle liczny udział kolegów i przyjaciół pp. Świgostów, zwłaszcza grono wyższych urzędników Dyr. Kolei z Prezesem inż. Prachtlem-Morawiańskim na czele, dalej delegaci Sokoła II i innych towarzystw świadczył o niezwykłej popularności, jaką cieszą się pp. Świgostowie. Ślub uświetniło doskonałe wykonanie w sferach towarzyskich naszego miasta. „Veni Creator“ przez Chór techników.

(—) **Podrzutek w ogrodzie.** W ogrodzie realności przy ul. Stryjskiej 46, znaleziono wczoraj podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 10 miesięcy. Dziecko oddano kom. miejskiemu dzieł. I, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Strzelał na wiwat.** Na pl. Bernardyńskim niejaki Marjan Klimkiewicz zam. przy ul. Skarbkowskiej 14, strzelił wczoraj z rewolweru bębenkowego na wiwat. Post. Wewiórski rewolwer mu odebrał i zdeponował w policji.

(—) **Aresztowanie nożowca.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Stanisława Zmarza tokarza metalowego z Ustrzyk dolnych, za przebicie sztyletem Stanisława Boszka.

(—) **Włamania i kradzieże.** Witold Chelewski zam. przy ul. Nabielaka 32 doniósł policji, że ub. nocy dokonano włamania do jego mieszkania i skradziono mu garderobę wart. 3500 zł. — Z mieszkania Maksa Witolda zam. Wołyńska 10, skradziono wczoraj po włamaniu się przez okno garderobę wartości 2000 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do sklepu firmy Schex i Stencel przy ul. Sykstuskiej 2 i skradli gotówkę w kwocie 2200 zł. oraz 10 złotych piór do napełniania atramentem wart. 500 zł..

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Jana Hołubkę za kradzież garderoby na szkodę Michała Maksyma, zajętego w browarze oraz Marjana Borejkę za usiłowaną kradzież na szkodę Maksymiljana Pragera przy ul. Żółkiewskiej 73.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności.** Franciszek Winiarczyk służący, liczący lat 28, znalazł wczoraj nabój, którym począł manipulować. Nabój eksplodował i urwał mu palec u lewej ręki.

(—) **Zderzenie tramwaju z wozem chłopskim.** U wylotu ul. Karpińskiego i Leona Sapiehy nastąpiło wczoraj popołudniu zderzenie wozu tramwajowego z wozem chłopskim. Siedząca na wozie 26-letnia Anna Więlczyńska przy zderzeniu wypadła na ziemię i doznała poważnych obrażeń.

—o—

Wpisy na Krajowe Kursy Przemysłowe. 1) Kursy **krawiectwa** męskiego i damskiego (tylko krój) dla zawodowych. 2) Kursy kroju i szycia (bieliźniarstwo i krawiectwo damskie) dla początkujących. 3) Majsterskie kursy szewskie, 4) Trykotarstwa ręcznego i maszynowego, 5) Modniarstwa, 6) Garbarstwa i białoskórnictwa (wyprawa i farbowanie futer, wyprawa na irchę), 7) Robót ręcznych kobiecych i wyrobu guzików przyjmuje codziennie **Krajowy Patronat przemysłowy, Lwów — Plac Smolki 3. III. p.** w godz. od 10—1 w południe. Zgłoszenia o urządzanie kursów na prowincji przyjmuje się także pisemnie i udziela informacji. 8021-3

Przyjazd Marsz. Piłsudskiego do Bukaresztu

PO ZŁOŻENIU WIEŃCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA, ODBYŁ MARSZAŁEK KONFERENCJE Z PREMJEREM I MIN. SPR. ZAGRANICZNYCH.

Bukareszt, 30 września. (Tel. G. P.). Marszałek Piłsudski przybył tu dziś samochodem i zatrzymał się w poselstwie polskiem.

Bukareszt, 30 września. (Tel. G. P.). Marszałek Piłsudski wraz z świtą udał się dziś rano na **grób Nieznanego Żołnierza,** gdzie złożył **wieniec.** Marszałka powitali **minister wojny, szef sztabu generalnego, dowódca korpusu, prefekt policji,** liczni wyżsi oficerowie, członkowie poselstwa polskiego oraz **poseł rumuński w Warszawie Davila.** Pan Marszałek udał się następnie **do muzeum wojskowego,** które zwiedzał dość długo, poczem zwiedził szereg innych muzeów. **Następnie Pan Marszałek odbył rozmowę z prezesem Rady ministrów Bratianu.**

O godz. 12.30 Pan Marszałek był przyjęty na **audjencji przez Radę regencyjną,** poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez regencję. W śniadaniu wzięli udział ministrowie Bratianu, Duca, Argetojanu, gen. Angelescu, członkowie domu królewskiego, wojskowego i cywilnego, poseł Davila i poseł Szembek wraz z członkami poselstwa. O godz. 17 Pan Marszałek **złożył wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych,** gdzie odbył dłuższą rozmowę z ministrem Argetojanu.

Millerand przeciwny ewakuacji Nadrenji.

NIEMCY NIE DAJĄ GWARANCJI POKOJU.

Clermont Ferrand, 30 września. (Tel. G. P.). **Millerand wygłosił dziś przemówienie,** w którem poruszył **kwestję przyspieszenia ewakuacji Nadrenji** i zaznaczył, że Francja, o ile to jest wskazane i pożyteczne, **popiera wszelką akcję, mającą na celu utrwalenie pokoju,** zachowując przytem czujność i nie zamykając oczu na to, co się dzieje naokoło. Mowca wspomniał następnie **o kampanjach, mających na celu uwolnienie Niemiec od odpowiedzialności za wywołanie wojny** oraz doprowadzenie do Anschlussu, przyczem podkreślił, że **niesposób jest pozbywać się z lekkiem sercem tej ostatniej faktycznej gwarancji,** jaką daje traktat wersalski w postaci okupacji Nadrenji, tembardziej, że **okupacja ta zapewnia bezpieczeństwo nietylko Francji,** ale także wszystkim państwom, które podpisały traktat, w szczególności państwom, które powstały po wojnie.

Nie przesadzę — mówił Millerand — jak **na zachodnich granicach Niemiec znajduje się obecnie zarzewie pożaru, mogącego ogarnąć cały świat.** Miejmy się więc na baczności. Francja musi oprzeć swą politykę zagraniczną na poszanowaniu traktatów, które ukształtowały nową Europę na ich liberalnem stosowaniu przy równoczesnem dominującem **dążeniu do przywrócenia opartych na zaufaniu stosunków między wszystkimi narodami,** zarówno zwyciężonymi, jak i zwycięzkimi, wreszcie na utrzymaniu ściśle przyjaznych stosunków i sojuszów, zrodzonych ze wspólnych walk i przeżytych cierpień.

Clermont Ferrand, 30 września. (Tel. G. P.). Millerand w swem dzisiejszem przemówieniu powiedział między innemi następujące zdanie: Jeżeli w traktacie lokarneńskim Niemcy wyraziły ponownie zgodę na przyjęcie narzuconych im przez traktat pokojowy granic zachodnich **to nic podobnego nie da się powiedzieć co do wschodnich granic Niemiec.** Codziennie na łamach prasy niemieckiej i z trybun niemieckich **rozlegają się gwałtowne żądania, do**tyczące korytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Straszna katastrofa hydroplanu włoskiego.

VALENCE, 30. września (Tel. G. P.). Hydroplan marynarki włoskiej wracając ze Spitzbergu **i pragnąc uniknąć burzy,** która zerwała się koło Valence, postanowił wylądować, opadając jednak, **zaczepił o druty elektryczne.** Aparat spadł do Rodanu. **Trzej oficerowie, w tej liczbie major Pionzo, porażeni prądem elektrycznym, utonęli.** Mechanicy odnieśli lekkie rany. Prowadzone są poszukiwania zwłok ofiar katastrofy.

—o—

WYJAZD VENIZELOSA DO LONDYNU.

Paryż, 30. września (Tel. G. P.). **Venizelos odjechał dziś w południe do Londynu,** żegnany przez Politisa i licznie zgromadzoną kolonję grecką.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 152. Dodatek tygodniowy do Nr. 1639 z dnia 2 października 1928.

Pod redakcją JENINY PRZEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 1 października.

Zajmując się w ostatnich pogadankach kilkakrotnie kwestją wychowania dziecka, podkreśliłyśmy już, że ważna ta misja, od której należytego spełnienia zależy w znacznej mierze ukształtowanie charakteru a nawet szczęście przyszłego człowieka, wymaga przedewszystkiem umiaru i taktu ze strony wychowawcy. Zarówno zbytnia łagodność i pobłażliwość w stosunku do dziecka jak też nadmierna surowość i nieugiętość mogą przynieść mu szkodę, wpłynąć ujemnie na jego psychikę. Ale już najgorszy ze wszystkiego bywa brak jednolitej linji, brak konsekwencji w postępowaniu czyli brak tej najcenniejszej zalety w życiu, jaką jest takt. A niestety przyznać musimy, że zaleta ta nie należy do najbardziej rozpowszechnionych, że właściwie mało jest ludzi, którymby ją można przyznać bez zastrzeżeń, którzyby nigdy nie zgrzeszyli przeciw tej zasadzie, umieli w każdej okoliczności życia zachować takt.

A jeśli na ogół trudno jest być zawsze pod tym względem bez zarzutu w stosunkach z ludźmi, na stanowisku urzędowem, w życiu towarzyskiem i wogóle w naszem występowaniu na zewnątrz, to bynajmniej nie łatwiej jest zachować takt w życiu domowem, w tem naszem „wnętrzu", w którem się człowiek odpręża od przymusu, do którego zmuszają nas warunki życia, w którem chciałby wyjść z tej formy, jaką narzuca nam konwenans i tym podobne nakazy życia społecznego.

A jednak w rodzinie, gdzie są dzieci, to zupełne danie sobie folgi nie może mieć miejsca, nie wolno nam zwolnić tej kontroli nad każdem swojem słowem i postępkiem, którą niby czujną straż nad sobą samym ustanawiamy w obcowaniu z światem zewnętrznym. Dla dobra dziecka dyscyplina moralna musi być zachowana.

Przejdźmy do przykładów praktycznych. Mąż wraca przepracowany do domu, pragnie odpocząć, uspokoić rozstrojone nerwy. Ale właśnie trafia na moment, gdy żona „robi sprawę" z dzieckiem. Dzieciak płacze zapamiętale, napiera się czegoś, czego mu matka odmawia. Pierwszy naturalny odruch ojca w tym wypadku będzie napewne, aby mieć święty spokój. — Jeśli pójdzie za tym odruchem, to nie wnikając w istotę rzeczy, zawoła z większym lub mniejszym impetem, stosownie do temperamentu: — dosyć tych awantur, niech robi co chce i niech mi będzie cicho!

A jak postąpi żona w tym wypadku? — Albo ustąpi, żeby męża nie drażnić, co nie będzie bardzo taktycznem postąpieniem, albo też upierając się przy swej racji, zacznie z nim polemikę, która przy rozdrażnieniu obopólnem może się przerodzić w sprzeczkę, bynajmniej nie budującą dla dziecka.

Nierzadko przy takiej błahej okazji zaczyna się wywlekanie wzajemnych uraz i pretensji małżeńskich, obrzucanie się wzajemne zarzutami, które nie podnoszą napewne autorytetu rodziców w jego oczach, dziecko dowiaduje się rzeczy, o których nigdy nie powinnoby wiedzieć. Nierzadko też kończy się na tem, że tak ojciec jak matka, w toku dyskusji zapominają o właściwym punkcie wyjścia i nie zważając na obecność dziecka, zaczynają walkę na docinki i ironiczne przymówki, poczem już tylko krok do tego, aby za wszelką cenę pragnąć drugiemu dokuczyć, zrobić mu na złość.

A jeżeli dzieciak jest sprytny, to umie ukuć z tej postawy rodziców dla siebie dogodną broń. Spostrzega się, że przez wzajemne wystąpienia ich przeciw sobie może dojść do zaspokojenia swoich zachcianek, ominąć nieprzyjemne mu zakazy i nakazy. Taki mały dyplomata na przyszłość konotuje sobie, że najlepiej przeprze jakieś swoje życzenie, jeśli je postawi tuż przed nadejściem ojca, bo matka bądź to przyzwoli, aby nie dopuścić do tego, by ojciec decydował, albo jeśli zakaże, to będzie można mieć się do tamtej drugiej instancji, która właśnie rozstrzygnie na jego korzyść już tylko z ducha sprzeciwu.

Z tego jednego przykładu wynika już, że rodzice powinni wobec dziecka stanowić jeden nierozdzielny autorytet, powinni być jedną instancją w dwóch osobach. Nigdy jedno z rodziców, czy to ojciec czy matka, nie powinno dezawuować zarządzeń drugiego, podawać ich w wątpliwość.

Nie znaczy to, aby każde takie zarządzenie istotnie musiało u drugiego z małżonków znajdować pełną aprobatę. Bardzo często zapatrywania w różnych kwestjach są rozbieżne. Nieraz matka uważa, że postępowanie ojca czy to w poszczególnym wypadku, czy na ogół jest zbyt surowe lub wogóle nie uwzględnia dostatecznie indywidualności dziecka, jego psychiki, którą matka, mająca dzieci ciągle pod okiem, może znacznie lepiej poznać, aniżeli ojciec zaabsorbowany życiem pozadomowem. Nieraz naodwrót miłość macierzyńska zaślepia matkę na niektóre wady dziecka, które odpowiedniem postępowaniem należałoby się starać wykorzenić. Tu bardziej objektywny, trzeźwiejszy sąd ojca może posiadać bardzo doniosłe znaczenie.

Ale takie ścieranie się poglądów, takie przeprowadzanie swoich racyj nie powinno dochodzić do świadomości dziecka. Na to są poufne rozmowy małżonków, tem owocniejsze, im więcej dobrej woli, ufności wzajemnej i poszanowania obopólnych poglądów wnoszą do nich oboje. W tych poufnych rozmowach winni rodzice ustalać linje postępowania, którą przeprowadzać konsekwentnie bez odchyleń powinni oboje, bez względu na to, czyje zdanie ostatecznie zwyciężyło.

Taki rezultat oczywiście można osiągnąć tam, gdzie oboje małżonkowie posiadają odpowiednią dozę taktu i jasnego poglądu na życie. Gdzie z jednej lub z drugiej strony okazują się poważne braki pod tym względem, sprawa się komplikuje. W tym wypadku jednakże także staraniem strony posiadającej w wyższym stopniu te cenne przymioty, być powinno, aby te braki zakryć przed świadomością dziecka i podwójnym nakładem pracy i energji stworzyć mu zdrową atmosferę duchową, w której jego charakter mógłby się rozwijać korzystnie, dać mu opiekę potrzebną, by ta młoda płonka rosła prosto, strzeliście bez zahamowań i skrzywień.

J. P.

Z dziedziny mody.

Jak być modną i elegancką?

Paryż, 29. września.

Nowy sezon mody w Paryżu zaznacza się charakterystycznym nawrotem do zaniedbanych w ostatnich latach kostjumów. Krótki żakiet i palto odgrywają dużą rolę w elegancji, a



Żakiet barankowy do kompletu jesiennego.

kolekcje jesienne najpierwszych magazynów zapowiadają, że na ulicach Paryża zobaczymy wiele sukien, uzupełnionych krótkim żakiecikiem futrzanym, lub też z wełny, harmonizującym ze spódniczką i tworzącym z nią szykowny komplet.



Trykotowy płaszcz przedpołudniowy z angielskiego materjału wełnianego.

W każdym razie żakiet występuje w zawody z płaszczem tylko jako ubranie demi saison, to znaczy, dokąd ostra temperatura nie da pierwszeństwa długim, ciepłym okryciom. To przeznaczenie żakietu sprawia, że nawet futrzane żakiety nie bywają zbyt ciepłe.



Płaszcz angielski w kratkę.

Używa się na nie futer lekkich źrebców, odbarwionych kretów, strzyżonych baranków, lub astrachanów. Żakiecik taki pociągnie zapewne te wszystkie panie, którym zależy na młodocianym wyglądzie i osóbki młode, niezbyt wrażliwe na zimno. Do sportów zwłaszcza moda krótkiego żakietu nadaje się szczególnie, ponieważ pozostawia większą swobodę ruchów.

Charakterystyczne dla tych kompletów są spódniczki obramowane dołem tem samem futrem, z którego jest zrobiony żakiet i harmonizujące naturalnie w kolorze materjału. Nieraz żakieciki wełniane z tego samego materjału co suknia, bywają ubierane futrem, które powtarza się także przy u-



Kloszowy krój nadaje sukniom wełnianym modny rzut fałdów w

braniu spódnicy.

Płaszcz długi z powodu tej konkurencji żakietu nie traci jednak na aktualności. Nie można się zapewne zadowolić dziś posiadaniem kostiumu na



Fantazyjny pasek z chusteczki apaszowskiej.

porę zimową. Konieczny jest płaszczyk wełniany na dni chłodniejsze, ubrany futrem lub przynajmniej uzupełniony lisem, bez którego także nie może się obejść garderoba elegantki. Na szczęście moda, będąc wymagającą co do rozmaitości stroju, nie stawia kwestji tak rygorystycznie — o ile chodzi o jakość gatunku, zwłaszcza w zakresie futer. Lis nie musi być koniecznie z gatunków najdroższych; prawdziwy niebieski polarny itp., co zapewne przechodziłoby środki pieniężne wielu z tych pań, które przy skromnych dochodach, nie chcą jednak rezygnować z elegancji. Dla tych istnieją bądź to lisy żółte, niezbyt drogie, bądź też przefarbowywane z tego koloru na inny, wytworniejszy gatunek, bądź też odbarwiane, co daje także bardzo piękne efekty. Na koniec pozwala moda nawet na używanie lisów, będących właściwie tylko królikami lub innym gatunkiem tanich futer. Płaszcze futrzane utrzymują się w prostocie kroju, a specjalnie modną ich cechą są niezwykle wysokie kołnierze z tyłu.

Suknie tego sezonu odznaczają się większą swobodą linji, klosze, godety i draperje boczne, nadają im cechę bardziej wyszukanej elegancji i fantazyjności. Naturalnie, że fason odpowiada właściwemu przeznaczeniu sukni. — Wiemy już o tem, że Paryżanka dzieli bardzo starannie swój dzień na godziny strojności i na godziny ubrania skromnego, a specjalnym jej talentem jest dobrać zawsze strój do okoliczności i środowiska i nigdy nie popełnić omyłki.



Suknia z drukowanego w deseń welwetu lub aksamitu.

Inną cechą prawdziwej Paryżanki jest doskonałe zawsze zharmonizowanie stroju i szczęśliwe unikanie niestosownych akcesorjów. Zaznacza się to m. i. bardzo charakterystycznie w pończochach i obuwiu. Z nastaniem dni słotnych i chłodnych, Paryżanka przyciemnia pończoszkę, bucik jest mniej wyszukany, ma cechę wyraźnie trotteur. Pozatem barwą swoją jest zawsze dostosowany do całości ubrania. Tendencję do urozmaicenia stroju i uniknięcia monotonji zdradza w tym sezonie kapelusz. Jakkolwiek i tutaj obowiązuje zasada harmonijnego dostosowania się do toalety, to dopuszczalna jest cała gama odcieni korespondujących ze strojem w materjale głównym, natomiast przybranie może stanowić kontrast i odznaczać się barwnością.

Z tych wszystkich drobnych nuansów składa się elegancka aparycja Paryżanki. Odpowiada ona zasadzie, że kobieta pragnąc czarować, musi być zawsze odmienną, musi być zawsze inną.

Ina.

Z kobiecego ruchu społecznego.

Związek pracy obywatelskiej kobiet

ROZWIJA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Lwów 1. października.

Z wiosną r. b. zorganizowały się z kobiecych komitetów wyborczych. Związki pracy obywatelskiej kobiet. Centralny Związek w Warszawie pozostający pod przewodnictwem p. prezydentowej Mościckiej jednoczy całą organizację, której sieć rozciąga się na całą Rzeczpospolitą jako Związki wojewódzkie z odgałęzieniami prowincjonalnemi.

Głównymi celami Związku jest uświadomienie polityczne kobiet, nie pod kątem widzenia partyjnego, ale w kierunku zadań i obowiązków, jakie spoczywają dziś na Polce-obywatelce. Nadto, jako drugą równorzędnie ważną część działalności wytycza sobie Związek opiekę społeczną nad kobietą i dzieckiem.

Centrala warszawska obejmuje całokształt tej opieki. Związki wojewódzkie i prowincjonalne z tej obszernej dziedziny, wybierając taki dział, jaki w istniejących warunkach mogą swą pracą objąć i jaki w danem środowisku nie jest wykonywany przez inne stowarzyszenia — i który przedstawia się jako najbardziej piekąca potrzeba.

Lwowski związek pracy obywatelskiej kobiet rozwija się nader pomyślnie, a obecnie po przerwie wakacyjnej podjął na nowo swoją działalność. Onegdaj odbyło się po przerwie wakacyjnej pierwsze posiedzenie przy licznym udziale członkiń.

Wielkie zainteresowanie zebranych wywołało sprawozdanie posłanki M. Jaworskiej z obecnej sytuacji politycznej na terenie sejmowym oraz z ukształtowania się pracy kobiet posłanek, które mimo przynależności do różnych ugrupowań politycznych w kwestjach dotyczących ochrony praw kobiety i dziecka dążą do nawiązania kontaktu.

Po omówieniu kwestji organizacyjnych oraz akcji na najbliższą metę, wiceprez. Kamińska odczytała pismo Zarządu głównego w Warszawie zawiadamiające o utworzeniu kursu instruktorskiego dla organizatorek społecznych i oświatowych. Kurs odbędzie się w Warszawie — w czasie od 30. września do 31. października. Program obejmuje część ogólno-społeczną i 4 grupy specjalne, a mianowicie: 1) dokształcania dorosłych i młodocianych, 2) bibljotek i świetlic, 3) opieki nad dzieckiem i matką, 4) wytwórczości kobiecej. Kurs jest bezpłatny, przyczem uczestniczki korzystają z szeregu ulg i udogodnień, jak: 66 proc. zniżka kolejowa, bezpłatne mieszkanie w bursie, tanie objady, śniadania i kolacje. Niezamożne uczestniczki kursu mogą otrzymać zasiłek po 3 zł. dziennie.

Zebranie uchwaliło wysłać swoje delegatki na kurs.

Na zakończenie uchwalono urządzać odczyty i wieczory dyskusyjne na tematy, związane z zakresem działania Związku. Zebrania członkowskie będą się odbywały co dwa tygodnie w poniedziałki o godz. 6-tej wieczorem w lokalu B. B. W. R. przy ul. Sykstuskiej l. 43. Goście mile widziani. **J. P**

——o——

Rady proktyczne.

PANI DOMU W ROLI CHEMIKA.

Lwów, 1 października.

Fałszowanie środków spożywczych jest dzisiaj na porządku dziennym i przynosi nierzadko znaczne szkody dla zdrowia a także i dla kieszeni, jeśli towar mniej wartościowy sprzedają nam po drogiej cenie. Z tego względu zapewne pożądane będzie dla każdej gosposi poznać łatwe sposoby przeprowadzenia chemicznej próby u siebie w domu, bez uciekania się do instytutu chemicznego, dla przekonania się o prawdziwej wartości zakupionych artykułów.

Czy do gotowych makaronów i ciasta użyto naprawdę jaj? Zetrzeć miałko próbkę ciasta dobrze wysuszonego, wsypać proszek ten do szklanki i nalać eterem. Jeżeli się warstwa eteru zabarwi na żółto, to w takim razie ciasto zawiera jaja. W innym wypadku zostało tylko sztucznie zabarwione jakimś surogatem.

Czy masło zawiera odpowiednią ilość tłuszczu? Wiadomo, że masło zarobione jest mało wydatne, a przy obecnych sposobach preparowania masła, nie zawsze można to rozpoznać na pierwszy rzut oka. — Aby się przekonać o zawartości tłuszczu w maśle wziąć 30 cm. masła do ogrzanej próbówki szklanej i wstawić ją do wody ogrzanej do 50 proc. Po pół godzinie osiędzie się pod tłuszczem woda. W dobrem maśle nie powinno jej być więcej, jak 6 ccm.

——o——

omotani siecią intryg miel się spotkać. Czy przypomina pan sobie chwilę i miejsce, gdzie pan znalazł fotografję?

— W salonie — koło fotelu — niedaleko kominka.

— Tak jest, tam właśnie podrzuciła ją Walentyna. Czy przypuszcza pan bodaj na chwilę, że zrobiła to bez celu? Fotografię tę miała ona oddać praktykantowi, lecz w jej planach leżało, aby ona dostała się w ręce pana.

— Wyjaśnienia pańskie działają na mnie oszałamiająco. Ach! Jakże chętnie chciałbym wierzyć w to, w co przez dwa lata wierzyłem.

— Czy wie pan, że Blinde wyjeżdża

Barra wzdrygnął się cały.

— Nie — o tem nie słyszałem!

— Oczywiście — śmiał się detektyw. — To nie leżało w planach Walentyny, aby o jego wyjeździe wspominać. Ten wyjazd właśnie pańska szwagrowa wykorzystała i ukuła intrygę. Walentyna oświadczyła praktykantowi, że żona pańska chce się jeszcze raz z nim widzieć, a żonie, że praktykant pragnie się pożegnać.

Inżynier był wzburzony.

— Wreszcie, jeśl powyższe dowody nie wystarczą panu, dodam jeszcze jeden. Jutro odbędzie się ślub praktykanta.

— To nie prawda!

— Prawda. Jego narzeczona jest już w drodze i spodziewamy się jej przyjazdu lada godzina. W ostatniej niemal chwili zdecydowali się, że razem wyjadą do Ameryki.

Barra spojrzał na detektywa.

— Czy pan wpłynął na to postanowienie?

— Tak jest, wpłynąłem. Tym razem moje zwycięstwo kosztowało mnie dużo, ale była to jedyna droga, na której mogłem wyratować cześć pańskiej żony. Jak obiecałem, rozmowa nasza nie potrwała zbyt długo. Odchodzę i zostawiam pana samego. Proszę się dobrze zastanowić, co pan przedsięweźmie. W tej chwili stoi pan przed wyborem między dobrem a złem. Jeśli wybierze pan zło, to wówczas żona pańska zgubiona, ale pan nie zwycięży. Uprzedzam pana o tem. Tyle chciałem panu powiedzieć.

Asbjörn Krag podszedł do drzwi wiodących do salonu i nagle stanął.

— Czy żałuje pan, że mi pan poświęcił parę minut czasu?

— Nie — nie żałuję — odpowiedział cicho Barra.

Mężczyźni powrócili do salonu.

Inżynier stanął na środku sali i oczami szukał Walentyny.

Do Barry podeszła Konstancja. Inżynier spojrzał na nią i zatrwożył się.

— Co ci jest? Dlaczegoś taka blada? Może jesteś chorą?

— Tak jest — odpowiedziała Konstancja — jestem okropnie znużona.

— Odpocznij sobie.

— Właśnie o tem myślałam.

— Ta wrzawa nie jest dla ciebie.

— Tak, tak, rozsadza mi niemal czaszkę.

— Wejdź do pokoju, gdzie cicho i spokojnie

musiała uciekać się do nowych wykrętów. Główny filar chwiał się, inżynier nie wie żył jej więcej.

Walentyna przeszła przez salę. Około stalowych drzwi była zgromadzona służba. „Pająk" rozesłał ją na wszystkie strony i zapukał.

— Czy to ty, Walentyno? — odezwał się głos z gabinetu.

— Ja — otwórz!

Drzwi otwarły się i Walentyna weszła do gabinetu.

— Zasuń — za nią — prosiła Konstancja.

W pokoju nie było nikogo. Konstancja złożyła trwożliwie ręce.

— Boję się — strasznie boję się.

— Trudno w tej chwili cofać się. Nie ma innej drogi, gaśmy światło

Pokój utonął w ciemnościach.

Cicho!

Z ogrodu rozległ się gwizd.

Walentyna słuchała

XXIX.

WALC WALENTYNY.

„Pająk" zbliżył się do okna i otworzył je. Od czasu przepiłowania kraty przez detektywa dostęp przez okno był wolny. Walentyna stała chwilę, patrząc w ogród i nagle klasnęła lekko w dłonie. Odpowiedział jej cichy przeciągły gwizd.

Konstancja stała tuż przy kasie ogniotrwałej i patrzyła w ciemny otwór. Wkrótce do jej [illegible]

— O czem chce mi pan powiedzieć?

— Chcę panu udowodnić, że się pan myli.

Barra cofnął się.

Asbjörn Krag wyjął rewolwer z kieszeni.

— Jeśli coś postanowię sobie, zawsze wykonam. Pan nie wyjdzie z tego pokoju, dopóki mnie pan do końca nie wysłucha.

XXVIII

ROZMOWA

— Ponieważ stoi pan z rewolwerem w ręce między mną a drzwiami, muszę pana wysłuchać. Mów pan zatem.

— Chcę pana powstrzymać na drodze, po której pan kroczy.

— Co panu na tem zależy?

— Chcę, aby pozostał pan takim, jakim pan był przed przybyciem Walentyny.

Barra roześmiał się.

— Niejednokrotnie wspominał mi pan o swoich zamiarach, ale do czego to zdąża?

— Prawdopobnie zna pan Walentynę również dobrze, jak ja ją znam, a być może, że jeszcze lepiej. Zdaje więc pan sobie sprawę z tego, że jej zdeprawowanie nie ma granic.

— Proszę nie zapominać, że pan mówi o mojej krewnej!

— Mówię tak, jak czuję i myślę, jak mi się zresztą podoba. Czy nie zauważył pan, że Walen-

tyna od czasu swego przyjazdu chciała ogarnąć pana siecią swoich intryg? Czy nie czuje pan, że ona chce pana skokietować?

Barra roześmiał się.

— Co? Mnie skokietować? Mnie starego człowieka?

— Nie myślę w ten sposób. Pan jest jej tylko potrzebny! I dla tego właśnie poruszy a ziemię i niebo, aby pana zdobyć dla siebie, w ględnie d swoich idei. Jestem przekonany, że jej to się udało.

— Z czego pan to wniosku e?

— Z rozmaitych wydarzeń, a między innemi z machinacji pańskim wynalazkiem.

— Machinacje moim wynalazkiem?! Nie, pan myli się.

— To właśnie pan...

— Nikt nas tu nie widzi i nie słyszy nie widzę przeto powodu grać przed panem kom d ę. Zatem przedstawię panu chronologicznie wypadki. Początkowo bronił się pan przed działalnością pańskiej szwagrowej, skoro przyszedł do przekonania, że ona działa na korzyść obcego mocarstwa. Wówczas zażądał pan, aby opuściła pański dom. Walentyna była zrozpaczona, gdy nagle zauważyła ańską piętę a hillesową. Proszę się uspokoić panie inżynierze — teraz ja mówię. Z pańskiej miny wnioskuje, że przyznaje mi pan słuszność.

Barra chciał odpowiedzieć, ale nagle stracił ochotę, a detektyw ciągnął dalej.

Tylko uznanie należy się panu za chęć zmiany dotychczasowe o trybu życia. Jako umysł wó czy może pan oddać społeczeństwu nieoceniona w ro t usługi, ale jako duch zniszczenia, musi pan być

pokonanym. ... sam raz zaznaczył, co jest powodem zmiany pańskiego usposobienia. Jest nią kobieta, w którą pan dotychczas wierzył i kochał. Tą kobietą jest Konstancja. Dla niej to powrócił pan do życia uczciwego. Teraz miał pan już cel w życiu i wiedział dla kogo myśli i prac je. I właśnie w tę słabą strunę pana uderza Walentyna. Ona zdaje sobie sprawę, że z chwilą, gdy pan w swoją żonę zwątpi, ona wygrała. Wszystko mógłby pan znieść z wyjątkiem rozczarowania. Pańskim sposobem myślenia jestem naprawdę oczarowany.

Domyśliłem się odrazu, co się święci, gdy nagle zmienił pan swą taktykę w chwili znalezienia rozmyślnie podrzuconej fotografji. Byłem przekonanym, że spotkał pana cios.

Inżynier p ruszył się w krześle niecierpliwie.

— Być może, że obecna rozmowa drażni pana, jednak nie mniej jest ona konieczną zarówno ze względu na pana, jak i na pańską czcigodną małżonkę.

— Czy zaprzeczy pan, że to moja żona ofiarowała praktykantowi swoją fotografię?

— Nie, tego nie zaprzeczę.

Barra uderzył się dłonią w czoło.

— A ja sądziłem, że to nie ona pisała.. że to nie jej pismo...

— Niestety. To pisała pańska żona, ale na usilne prośby Walentyny. Fotografia była przeznaczona dla praktykanta leśnictwa.

— T k.. tak..

— Walentyna użyła wszelkich środków, aby obudzić dawno zmarłe uczucia. Nie pragnęła tego wcale ani pańska żona ani też Blinde, a jednak

Wszak masz klucz od mego gabinetu. Zasuń za sobą drzwi.

Młoda kobieta spojrzała wyraźnie na męża. Głos jego był tak niezwykły, a w dodatku kazał jej wejść do gabinetu.

— Wy fam się z towarzystwa na godzinę — mówiła Konstancja. — W tym czasie nikt nie zauważy mego braku, a zresztą wszystko mi jedno. Muszę odpocząć koniecznie.

— Idź, idź, odpocznij!

Konstancja znikła za stalowemi drzwiami gabinetu. Barra przeszedł przez salon i zbliżył się do Walentyny. „Pająk“ d myśl ł się odrazu jakieś niespodzianki.

— Chciałeś czego odemnie? — zapytała Walentyna.

Barra włożył rękę do kieszeni, szukał długo, aż wreszcie znalazł i wyjął fotografię.

— Co to znaczy? — zapytała zdziwiona Walentyna.

— Oddaj ją proszę pod właściwem adresem.

Walentyna cofnęła się o krok.

— Weź ją — rzucił szorstko inżynier.

— Domyślam się że już musiałeś mówić z detektywem. Dziwię się tylko, że wdajesz się z tym szarlatanem.

— Szarlatanem!? — powtórzył ironicznie inżynier.

— Tak, z tym wstrętnym oszustem.

— Barra roześmiał się drwiąco i odwrócił plecami do Walentyny. Po chwili zniknął w tłumie.

Natychmiast po odejściu Barry podszedł do Walentyny Stefan.

— Co ci dał inżynier?

— Fotografję!

— Co to wszystko znaczy.

— Nie wiem. Prawdopodobnie Asbjörn Krag powiedział o wszystkiem inżynierowi.

— Do djabła! Przecież nie jest on jasnowidzem.

— Nie, ale musiał podchwycić jakieś szczegóły, z których złożył całość.

— A później powiedział Barze!

— Nie wiem!

— Zdaje mi się, że przegraliśmy.

— Jeszcze nie. Gramy do końca. Zamówiłeś samochód?

— Wszystko przygotowane. Szofer czeka przed oknami, a jeśli inżynier w ostatniej chwili skrewi?

— Wówczas musimy liczyć tylko na własne siły. Za każdą cenę musimy zdobyć przynajmniej plany. Będzie to i tak dużo w naszych warunkach.

Jak je wydostaniesz? Wszak wiesz, że inżynier przechowuje je w silnej kasie ogniotrwałej. Czyro sadzisz zamek?

— Narazie nie. Spróbuję jeszcze, może mi się uda wydostać je w drodze pokojowej. Już idę, a ty uważaj co dzieje się na podworzu. Dopóki nie zagra muzyka, nie wolno ci przedsiębrać żadnych kroków.

Spólnicy rozeszli się. Walentyna stała chwilę, bawiąc się niedbale wachlarzem, ale spokój je znikł bez śladu. Już ... już miała wyjść z walki jako tryumfatorka, a tymczasem w ostatniej niemal chwili

3) **Matjaszewski Marjan** (LTK i M.) 1:38.39.8; piękny zegar, ofiarowany przez p. **Bauma** dla pierwszego z LTK i M.

4) **Serbeński Fryderyk** (LTK i M.) 1:38.47.8, zegar biurkowy, nagroda firmy **Rozwarzewski i Dąbrowski.**

5) **Adler Fryderyk** (Pogoń) 1:39.38.8, złota plakieta, nagroda firmy **Scott - Pawłowski.**

6) **Tropaczyński** (LTK i M) 1:39.38.8; zegarek kieszonkowy, nagroda firmy **Buszek.**

7) **Fröss Jakób** (Pogoń) 1:40.37, kierownica wyścigowa, nagroda firmy **Jakób Rosenmann.**

8) **Kostrzębski** (LTK i M), siodełko rowerowe, nagroda firmy **Friedfeld.**

9) **Zawadzki Tad.** (Pog.); 2 obręcze, nagroda firmy **J. Rosenmann.**

10) **Bosak Tadeuszy** (Pog.), kałamarz, nagroda firmy **S. Beutel.**

11) **Dreher Wiktor** (Pog.), busola, nagroda firmy **Appel.**

12) **Seńkowski Stanisław** (Pog.), okulary, nagroda firmy **Eichler.**

13) **Sorówka Kazimierz**, pudło pomadek cukierni **Zaleskiego.**

14) **Hirschsprung Jerzy** (Hasmonea), 2 kg. czekolady fabryki **Jana Höflingera.**

15) **Kwieciński Aleksander** (Pog.) 2 kg czekolady fabryki **J. Höflingera.**

16) **Kusiński Feliks** (Pogoń), 1 kg czekolady fabryki **J. Höflingera.**

PODZIĘKOWANIE.

W końcu poczuwamy się do miłego obowiązku **złożenia podziękowania** za wydatne poparcie naszej imprezy **JWP. wicewojewodzie Gronziewiczowi, JWP. radcy Kuczewskiemu, komendantowi P. P. Lwów - Miasto JWP. insp. Nowodworskiemu, JWP. Majorowi Sołtysowi, JWP. Adamowskiemu, całemu Zarządowi LTK. i M., lekarzowi dr. Sassowerowi oraz wszystkim innym,** którzy walnie przyczynili się do uświetnienia naszej imprezy.

Specjalne podziękowanie składamy również z tego miejsca **departamentowi technicznemu Magistratu, za uporządkowanie ul. Chorążczyzny** oraz **JWP. Trandzie,** firmie samoch. **Auto-Palace,** zastępstwu lwowskiemu **firmy Chevrolet** za łaskawe użyczenie nam aut. **N. S.**

—o—

WARSZAWIANKA—POGOŃ 1:0 (1:0)

Warszawianka: Domański, Wróblewski, Redlich, Fiałkowski, Zwierz, Gibrich, Haselbusz, Jung, Schenajch, Lachowicz, Luksenburg.

Pogoń z Fichtlem na obronie, Smaczyńskim na środkowej pomocy i Prassem na prawem skrzydle.

Niesłusznie utarło się w Polsce przekonanie, że Warszawianka należy do naszych **najsłabszych zespołów piłkarskich.** Tymczasem Warszawiacy grają własnym systemem, podobnym **do gry Pogoni z przed 5 laty.** Więc ostry start, dużo biegów, mało techniki i niebezpieczne strzały; wszystko to okraszone dużą dozą ambicji składa się na grę może nie ładną, ale **niebezpieczną i bardzo emocjonującą.**

Biada przeciwnikowi jeśli da sobie **narzucić system gry Warszawianki** wtedy **wszystko przepadło,** mało bowiem jest w Polsce drużyn, któreby rozporządzały **takimi sprinterami,** jakich ma Warszawianka. Mistrz 100 m Schenajch, Luksenburg, Haselbusz w biegach są niepokonani. Nieszczęściem Pogoni było przystosowanie się do gry gości. Trudno, kiedyś przed 4 laty Garbień, Wacek, Bacz daliby rady juniorom Polonji, obecnie starość, nie podołali i **Pogoń musiała ulec.** Ponadto **błotnisty grunt** utrudniał w znacznej mierze grę Lwowian, natomiast **lżejszej wagi** Warszawiacy lepiej czuli się na ciężkim terenie.

Szczęście, towarzyszące w ostatnich tygodniach Pogoni wczoraj **kompletnie ją opuściło,** trzy razy piłka otarła się o słupek, nie mogąc wejść do **próżnej bramki,** ponadto szereg ciężkich piłek schwycił **świetny bramkarz Domański.** Poza świetnym bramkarzem zadowolili u gości **obaj obrońcy** i cała pomoc, napad zrobił swoje w pierwszej połowie strzelił bramkę, w drugiej **cofnął się od pomocy** i kurczowo bronił swego sactruarjum.

Pogoń najlepszych swych graczy miała **w obu skrajnych pomocnikach w napadzie, skrzydła,** zwłaszcza Prass, odpowiedzieli zadaniu.

Trójka środkowa grała słabo, zupełnie zaś zawiódł **Mauer.** Albański mało zatrudniony, bronił nieźle, przepuszczona bramka strzeloną była w tłoku, więc nie do obrony.

Jedyny punkt uzyskała Warszawianka w 18 minucie przez **Haselbusza.** Przez cały czas zawodów przeważała Pogoń. Sędziował p. Rutkowski. Widzów około 2.000.

Jotem.

HASMONEA — IFC 4:2 (1:0).

Hasmonea: Grünberg, Birnbach, Redler, Fleischer, Grünberg, Schneider, Urich, Krumholz, Mahler, Hübel, Adler.

IFC: Spałek, Heydenreich, Machek, Wieczorek, Sosnica, Bischof, Josche, Geisler, Koroh II, Machomeh Koroh.

Zawody powyższe wykazały raz jeszcze dobitnie, że ambicja i wola zwycięstwa **więcej zdziałać mogą, niż** „wielkie nazwiska“. Nie stały one wprawdzie na wysokim poziomie, niemniej jednak były bardzo **interesujące** i obfitowały w sytuacje pełne napięcia.

Hasmonea wygrała zasłużenie, dzięki ambicji i zapałowi, której nie można było doszukać się w IFC, który wywierał **bardzo słabe wrażenie.** Niemrawo przedstawiał się przedewszystkiem napad Katowiczan, nieumiejący zdobyć się na **energiczne wykończenie** dobrze zainscenizowanych akcyj. W pomocy Sosnica ustępował Grünbergowi, a w obronie zadowolić mógł **jedynie Heydenreich.**

Hasmonea rozegrała się należycie **dopiero w drugiej połowie** z chwilą gdy środkowy pomocnik Grünberg osiągnął **pełną formę.** Pomoc była **najlepszą częścią gospodarzy.** Obok dobrego po przerwie Grünberga wybijał się na pierwszy plan **Schneider,** jeden **z najlepszych graczy na boisku.** Również Fleischer całkowicie dopisał. Z obrońców bardzo dobry Birnbach, Redler grał ze zwykłą ofiarnością. W napadzie **nie zawsze się kleiło,** jednak zapał pozwolił przemóc braki, to też ostateczny rezultat **wypadł dodatnio.**

Bramki dla Hasmonei strzelili: Adler, Redler z wolnego, Krumholz, Urich, dla IFC. Kozok i Geisler. Sędzia p. Arczyński dobry. **N. S.**

—o—

PIĘKNY SUKCES POLONJI PRZEMYSKIEJ

Bije ona 1. p. p. Leg. 6:0!

Przemyśl, 30. września.

W dniu dzisiejszym rozegrano tutaj zawody **międzyokręgowe o wejście do Ligi.** Zakończyły się one pięknem, **zasłużonem zwycięstwem Polonji** nad mistrzem Wilna 1 p. p. Leg. **w stosunku 6:0 (0:0)!** Przemyślanie górowali nad przeciwnikiem swym technicznie i taktycznie, mimo to jednak nie zdołali w pierwszej połowie udokumentować cyfrowo swej przewagi, w czem niemało było zasługi przytomnego bramkarza gości.

Po przerwie 1. p. p. Leg. **opadł na siłach** i nie był więcej w stanie stawić czoła dobrze grającej Polonji, która zdobywa też **pół tuzina bramek.** Strzelcami byli: Siuda 3, Kowalski, Eckerth, Wawrzkowicz po jednej.

Sędziował wyśmienicie por. Usarz.

B.

MISTRZOSTWA LIGI.

Warszawa. Wisła — Polonja 7:2 (1:2). Spotkanie ligowe powyż. drużyn zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem drużyny krakowskiej, która po przerwie miała bezwzględną przewagę. Drużyna stołeczna grała do pauzy zupełnie dobrze, w drugiej jednak połowie załamała się zupełnie, zarówno fizycznie jak i psychicznie. **Bramki** strzelili Reyman I. (2), Kowalski (2), Balcer, Czulak i Makowski dla Wisły, oraz Radkie obie dla Polonji. Sędzia p. Marszewski z Łodzi bardzo dobry.

Kraków 30 września. (Tel. wł.). Cracovia—Warta 5:2 (2:0). Bramki dla Cracovii zdobywają: Gintel 2, Malczyk II 1. Kubiński 1, Kałuża 1.

Łódź, 30 września. (Tel. wł.) ŁKS — Śląsk 6:1 (1:1). Bramki strzelają dla ŁKS-u Duska 1, Aldeck 2, Król 2, Sowiak 1, dla Śląska Marchewka.

Katowice, 30 września. (Tel. wł.) Ruch — Turyści 2:1.

—o—

ŚWITEŹ ZDOBYWA PUHAR.

W dniach 29. i 30. bm. rozegrano **turniej piłkarski** o puhar Świtezi, w którym uczestniczyły kluby: Ukraina, Biały Orzeł, Grafika i Świteź. Pierwsze miejsce uzyskał **ofiarodawca** puharu, zwyciężając we finale **Grafikę** w stosunku 3:1 (2:1). Pozostałe wyniki: Grafika—Biały Orzeł 2:1, Świteź—Ukraina 3:1, Biały Orzeł—Ukraina 3:1 (2:1).

—o—

CEJZIK USTANAWIA NOWY REKORD.

Wilno 30. września. (Tel. G. P.) Rozegrany tu w dniu wczorajszym **dziesięciobój** o mistrz. Polski przyniósł zwycięstwo Cejzikowi, który ustanowił przytem nowy rekord osiągając **6693.33 pkt.** Drugie miejsce zajął Wieczorek 6175.75 pkt., 3) Fryszczyn 5999 pkt.

PREMJER BARTEL W KRAKOWIE.

Kraków, 30 września. (Tel. G. P.) Pan Premjer Bartel wyjechał dziś o godz. 9 rano z towarzyszącemi mu osobami do Zakopanego, skąd wrócił do Krakowa o godz. 17.45 wiecz.

—o—

KRWAWE DEMONSTRACJE W BERLINIE.

Berlin 30. września. (Tel. G. P.) Narodowo - socjalistyczna niemiecka partja robotnicza, t. zw. **hitlerowcy, zorganizowali dziś pochód uliczny pod znakiem protestu przeciw planowi Davesa,** zakończony demonstracją na placu Sportowym. **Demonstracja zakończyła się krwawo, doszło bowiem do ostrego starcia między hitlerowcami, komunistami i policją,** która probowała walcząc ze sobą strony rozdzielić. W czasie awantur **zostało rannionych 22 uczestników demonstracji, w tem trzy osoby ciężko, policja bowiem musiała się uciec do pałek gumowych, a nawet do broni palnej.** Około 42 uczestników demonstracji i atakujących komunistów aresztowano.

NADESŁANE.

Mały fejleton.

A. AWERCZENKO.

Przygoda.

W siódmym rzędzie letniego kabaretu „Apollo" siedział młody człowiek w zielonym kapeluszu, w białych rękawiczkach i ładnie zaprasowanych spodniach. Dziś właśnie przyjechał z prowincji. Nerwowo oglądał się dookoła i ilekroć dostrzegał w oddali biletera, biegał ręką do kieszeni, by sprawdzić, czy nie wykradli mu karty wejścia.

Na prowincji młody człowiek prowadził bardzo surowy tryb życia, i tu w stolicy zapragnął sobie to wszystko powetować. Do kieszonki od kamizelki odłożył na ten cel 14 rubli.

— Hm, myślę, że to starczy. Zaproszę jakąś śpiewaczkę i puścimy się na całego. Kolacja, pół flaszki burgunda wyniesie 2 ruble, napiwek 20 kopiejek, auto 1 rubla, 80 kopiejek na nieprzewidziane wydatki, 10 rubli śpiewaczce za towarzystwo. Akurat. Świetnie. Nadzwyczajnie.

Patrzał na scenę, gdzie jakaś muzyczka tańczyła charlestona, gdzie śpiewała jakaś hiszpanka. Żadna nie przypadła mu do gustu. Wreszcie ujrzał ją, tą wymarzoną. Jakąś francuską subretkę, która śpiewając uśmiechała się do niego i „sypała oko". Tak mu się przynajmniej zdawało.

Szybko zerwał się z miejsca i pospieszył za kulisy. Nieśmiało stanął przy drzwiach i gdy tylko śpiewaczka elegancko ubrana wyszła, natychmiast przystąpił do niej.

— Bon jour, mademoiselle!

— Bon jour, monsieur! Czego pan sobie życzy?

— Czy mogę panią prosić na kolację?

— Ależ tak, naturalnie.

I poszli. Młody człowiek skakał z radości. Ach, co on wszystko będzie mógł opowiedzieć po przyjeździe, w swojem mieście. Usiedli do stołu, w eleganckiej restauracji. On jeszcze raz szybko obliczył: kolacja 2 ruble, napiwek 20 kopiejek, auto 1 rubla, różne 80 kopiejek i 10 rubli za towarzystwo. Starczy.

— Kelner — zawołała francuska.— Butelkę szampana Rederera, sznycel wiedeński i porcję kawioru. A ty co chcesz mój drogi.

— Proszę o gulasz...

Wziął szybko kartę, spojrzał na ceny i zbladł. Szybko obliczył. Wypadło 13 rubli 30 kopiejek. Co zrobić? Co zrobić? I nagle wpadła mu zbawcza myśl do głowy:

— Kelner — zawołał — rachunek wynosi 13 rubli 30 kopiejek.

— Tak jest szanowny panie.

— A więc proszę. Tu jest 13 rubli 50 kopiejek. 20 kopiejek na piwo. A ty kochanie — rzekł zwracając się do swej partnerki — zaczekasz tu na mnie. Przypomniało mi się, że dziś jeszcze muszę widzieć się z przyjacielem. Za pół godziny przyjdę.

Jak oparzony wyskoczył z restauracji, pobiegł na dworzec i wyjechał pierwszym pociągiem do domu. O przygodzie swej jednak nigdy nikomu nie wspominał.

Tłum. C. S.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, we wrześniu.

Pożar pod Przemyślem. Domostwo Jana Kowala w Sanoczanach (własność Ant. Agopsowicza) pow. Przemyśl, stanęło nagle w płomieniach, przyczem wszelki ratunek okazał się bezskutecznym, gdyż pożar w ciągu krótkiego czasu strawił całe obejście. Ogień wybuchł wskutek wadliwej konstrukcji pieca piekarskiego. Szkoda wynosi około 2300 zł., gdyż ofiarą pożaru padły zbiory oraz urządzenia domowe.

Towarzystwo muzyczne urządza dziś, w niedzielę 30. września br. o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna oficerskiego koncert chóru męskiego.

Wypadł z budki i zginął na miejscu. Podczas jazdy pociągiem towarowym z Przemyśla do Żurawicy wypadł z budki hamulczy Karol Krysiński, **ponosząc śmierć na miejscu.** Przyczyna katastrofalnego wypadku nieznana.

Teatr lwowski rozpoczyna sezon w Przemyślu w poniedziałek 1. października przedstawieniem sztuki „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne".

Pożegnanie zasłużonego pedagoga. W dniu 25 września 1928 odbyła się w gmachu I. państwowego Seminarjum naucz. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie podniosła uroczystość pożegnania długoletniego profesora tego zakładu, P. **Tadeusza Kopystyńskiego.** Tak grono nauczycielskie, jakoteż uczenice żegnały z prawdziwym żalem tego niezrównanego człowieka, tak skromnego i cichego mimo wielkiej wiedzy i ogromnych zasług na polu szkolnictwa pracownika. Z okazji uroczystości pożegnania prof. Kopystyńskiego grono nauczycielskie Seminarjum im. Adama Asnyka i Stanisława Jachowicza złożyło łącznie z Czcigodnym profesorem sumę 570 zł. na **kolonje wakacyjne uczenic zakładu.**

W sprawie hołdu dla ś.p. Zdzisława Tatar - Trześniowskiego. Zbliża się ku nam szybkiemi krokami 10-ta rocznica obrony Lwowa. Walny udział w niej wziął oficer legjonowy, Zdzisław Tatar-Trześniowski. W związku z 10-leciem obrony Lwowa winno społeczeństwo Lwowa uczcić pamięć Bohatera odpowiednim nagrobkiem. Będzie to jako dług wdzięczności dla pierwszego organizatora walk i dowódcy bojów o Lwów i Kresy Wschodnie. W tym celu otwieramy składkę publiczną i prosimy wszystkich naszych Czytelników o nadsyłanie datków choćby najmniejszych pod adresem naszej redakcji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz we wrześniu.

Katastrofa motocyklowa. Inżynier M. Niewiadomski z Kałusza, zajęty na salinach, wracając dnia 23. bm. szosą z Doliny do Kałusza podczas wymijania fury wpadł do przydrożnego rowu i doznał złamania obojczyka i znacznego potłuczenia. Rannego po przywiezieniu autem salinarnem zaopatrzyli lekarze Dr. Strzelichowski i Dr. Bielecki.

Długowieczność. Dnia 12. bm. zmarła tutaj Rejza Berkowicz po przeżyciu 110 lat. Za życia prawie nigdy nie chorowała.

Wadliwa budowa komina przyczyną pożaru. Dnia 22. bm. w samo południe wybuchł pożar w zabudowaniu Jana Łeszczija w Kałuszu. W kilka minut po wybuchu pożaru przybyła na miejsce Och. Straż Pożarna z 2 sikawkami pod kierownictwem naczelnika Winnickiego i momentalnie ogień zlokalizowała, tak, że spaliła się jedynie słoma, którą był pokryty dach. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. W równej mierze z właścicielem ponosi winę magistrat, zaniedbujący przepisanych rewizyi ogniowych.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

ECOLE FRANCAISE
Batorego 34.
BUCHALTERJA, stenografja, nauka pisania na maszynach, kursa języków obcych.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

GUMIENNEGO i praktykanta poszukuje. Treter, Grochowce. Przemyśl, Skrytka 22. 8016

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, pl. Akademicki 3. Telefon 13-61. poleca pielęgniarkę Niemkę szkoloną, Francuski, Niemki, freblanki, nauczycielki, nauczycieli, zarządczynie, klucznice, kucharzy i wszystkie inne zawody. Gorzelnik i praktykant gospodarczy zaraz potrzebni. 8152-3

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

JUŻ długi czas jestem wdową i myślę — czyż muszę być tak zawsze samotną? — No i daję anons matrymonialny. Będąc starszą wdową, naturalnie liczę tylko na starszego pana (od 55 lat) „Przystojna" Adm. „Gazety Porannej". 8137-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BUCHALTER - BILANSISTA, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod T. 5148. 7731-6

ASPIRANTKA farmacji z ukończonym rokiem praktyki, biegła w taksowaniu recept poszukuje posady. We Lwowie bezpłatnie. Zgłoszenia do Administracji dla „315". 8127-3

Koncesjonowane **Kursy nowoczesnej fotografji artystycznej**
DLA AMATORÓW i ZAWODOWCÓW
Lwów, ul. Mickiewicza 26. Telef. 34-85
Wpisy do 1 października 1928.

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

PRZYJMĘ panienkę, uczennicę z dobrego domu z całem utrzymaniem. Snopkowska 37, drzwi 3. 8129-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KNURKI, loszki 2 do 15 miesięczne sprzedaje tanio Chlewnia Zarodowa Wielkiej Białej Angielskiej. Treter, Grochowce, Przemyśl. 8015-3

PŁASZCZYKI dziecięce w ogromnym wyborze „**Sport**", Plac Halicki 3. 8029-8

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „**Sport**" Plac Halicki 3. 8029-8

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

RAJSKIE PTAKI haftowane na podbicia futer. Hafty wedle ostatnich modeli zagranicznych
ZAKŁAD HAFTÓW, PLIS i MEREŻEK
M. KOSŁOWSKA AKADEMICKA 22
Kantor przy ulicy Leona Sapiehy 28

ZĘBY do 3 dni WYKAŃCZAM
Wszelkie koronki mostki, płytki kant wykonuję
Zadatek **25 zł.** **NA RATY** Rata mies. **25 zł**
Usuwanie korzeni bezpłatnie do robo tech. RAPPAPORT, pl. Marjacki 7 (gdzie kaw. de la Paix

PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE wszelkich pism przyjmuje Romańska, Zyblikiewicza 5. 7804-12

UNIEWAŻNIAM skradzione świadectwo palacza, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok, wyciąg metryki, świadectwo strażackie i inne dokumenta na nazwisko Jan Ochwat, Bitków. 8136-3

Pański kapitał zwiększy Pan w 6 latach czterokrotnie
zgłosiwszy się listownie zaraz, najpóźniej jednak do dnia 15. października br. do Administracji pod szyfrą Nr. 6965.

WPISY
na Kursa kroju i szycia
krawieczyzny damskiej i bieliźniarstwa
Heleny Pietraszewskiej
ul. Piłsudskiego 14. II. p.
od go z. 10 do 2 giej. i od 4 do 6 tej

PIECE
żelazne, emaljowane, krajowe, czeskie i amerykańskie
RENTSCHNER,
LEGJONÓW 37.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 20 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicą . . . . zł. 9,—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.